

Epilog. po otwarciu Teatrum Polskiego

XVIII. 1. 82





# EPILOG

Rzeczony przez Aktora, po otwarciu  
Teatrum Polskiego przez Komedją natrętow.



KROLU! z Ktorego czoła przeglądaią cnoty,  
Ktoż nie widzi że Polszcze przywracasz wiek złoty,  
Ktoryż z niewdzięcznych Synow ze mną dziś niewyzna,  
Jak wiele Ci iuż winna kochana Oyczyzna?  
Kiedy przy wielkich pracach, ktore Berło daie  
Szukasz ieszcze poprawić w nas złe obyczaię,  
Aby od tylu wiekow co świat na nas ciska,  
Grubego Sarmatyzmu zmyleś pośmiewiska.  
Otwierasz dziś Teatrum Polskich wad, y błędow,  
Niemniey chwalebne dzieło wielkich Twych zapędow,  
By każdy iak w zwierciedle przeyrzał się w nałogu,  
Y był odtąd obrazem podobniejszy Bogu.  
To tylko gorszy rozum, że słabe udanie  
Nieumiało zabawić Oka Twego Panie,

(A)

Bo

Bo niezręczność Polskiego do Teatrum ciała,  
 Dotąd ludzkich nałogow nie kopiowała.  
 Ty pierwszy STANISŁAWIE przez miłość Narodu,  
 Szukasz drogą widokow lepszego w nim płodu,  
 Y chcesz aby przykładem wszystkich inszych Kraiow,  
 Wyzul się pod Twą władzą ze złych obyczaiow.  
 Co Cię za chwała KRÓLU z tey poprawy czeka,  
 Gdy Lud Twoy doskonałą wdziecie postać człeka,  
 Gdy Piiak z Kartownikiem, y Łakomic stary,  
 Proźniak; Podchlebca, Natręt pozna swe przywary.  
 Będą o tym potomne wieki wspominały,  
 Czego w Polfcze dokazał umysł Twoy wspaniały,  
 Nam zaś naywiększy będzie ztąd honor, y sława,  
 Ześmy na Tronie czcili Piasła STANISŁAWA.



XVIII. 3. 22





XVIII.3.82